

Pozostały tylko wspomnienia

Kolejarskie miasteczko

CHOSZCZNO. W Małej Galerii CHDK czynna jest wystawa o związkach miasta z koleją. Jak wielkie było zainteresowanie tematem, świadczył tłum osób, który przybył na jej otwarcie. To właśnie koleją tuż po zakończeniu II wojny światowej przyjechali to przedkowie większości obecnych mieszkańców Choszczyna i okolicy.

Oni byli pierwsi

Kolejarze, którzy tu przybyli, dostawali nakazy pracy. Część z nich miała tu mieszkać krótko, tak jak zmarła niedawno Longina Walesiak.

– Miałam spędzić tu tylko pół roku, a zostałam na całe życie. Ukończyłam choszczeńskie morze, bo tak nazywałam sobie nasze jezioro Klukom – wspominała pierwsza dama choszczeńskiej kultury dwa lata temu podczas rozmowy z dziennikarką „Kuriéra”. Tej wystawy już nie doczekała. Ona i wielu innych pionierów tego miasta. Przyszli za to bliscy pierwszych kolejarzy Piotr Jarzyna dostarczył pamiątki po swoim dziadku Adamie Kozłowskim – pierwszym zawiadowcy na stacji Choszczyno, przybyłym ze Lwowa, a Zofia Majchrowska – pamiątki po zmarłym mężu Lucjanie Majchrowskim. Na wystawie można było zobaczyć m.in. jego legitymację Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, świadectwa i dyplomy. 19 kwietnia 1945 r. w Lublinie zdał egzamin na hamulcowego, przetokowego, zwrotniczego i od razu trafił do Choszczyna. 16 września 1946 r. zdał egzamin na adiunkta służby ruchowo-handlowej. Od

Pasjonaci nie dali za wygraną

Na pomysł przypomnienia historii kolejnictwa wpadli Zdzisław Górski i Tadeusz Januszkiewicz, którzy kilka miesięcy temu po-



Zofia Majchrowska – wdowa po dyżurnym ruchu Lucjanie Majchrowskim – ze wzruszeniem oglądała pamiątki z dawnych czasów.

– organizował ją wtedy doktor Piotr Leszczewicz, a pielęgniarką była Danuta Popek. Do tradycji należało także muzykowanie – Longin Chocitowski założył orkiestrę dętą, a Mieczysław Pulnik chór mieszany. Była też drużyna sportowa. Na zdjęciach można oglądać dawnych piłkarzy.

– Dziś może wydawać się to dziwne, ale w 1946 r. związek

wołali do życia Choszczeńskie Stowarzyszenie Miłośników Kolei „Semafor”. W stworzeniu tej wystawy wspomagał ich Tadeusz Krawiec oraz Małgorzata Kozłowska, dyrektor ChDK.

– Jesteśmy w posiadaniu wielu pamiątek. Będzie możliwość pokazania ich podczas kolejnej wystawy. Nie mogliśmy ich wszystkich wyeksponować, bo pomieszczenie nie jest duże – powiedział Z. Górski, starszy dyspozytor w Zakładzie Linii Kolejowej w Szczecinie, który przed restrukturyzacją zarządzał stacją Choszczyno.

Choszczeńscy kolejarze pamiętają także smutne chwile. Choćby śmierć swoich kolegów pracujących na torach w Dolicach, których pod koniec lat 50. zabił pociąg relacji Przemysł – Szczecin. Sprawę wyciszono, żadne media o niej nie napisały. Młodzi choszczeńianie pamiętają jeszcze skansen kolejowy, który istniał tu jeszcze całkiem niedawno. Kolei nie opłacało się go utrzymywać, więc lokomotywy zabrano, a budynek rozjechały buldożery. Wielu pamięta jeszcze niedawne pociągi kursujące do Barlinka, Myśliborza czy Kalisza Pomorskiego. Dziś tory tam prowadzące są nieczynne. Kiedyś też w tzw. starej zawodówce przy ul. Kopernika kształcono przyszłych kolejarzy. Wszystkim żal niszczonego dworca, który od połowy XIX w. był chlubą miasta. Oprócz kas biletowych i poczekalni mieściła się tam nawet restauracja i siedziba policji kolejowej. Obiekt został przekazany miastu za długi, jednak brak finansów, aby go wyremontować i stworzyć tam coś, co może służyć wszystkim mieszkańcom.

Tekst i fot.
Elżbieta LIPiNSKA



Piotr Jarzyna na tle pamiątek po dziadku Adamie Kozłowskim



Henryk Raszke pokazuje, jak dawniej funkcjonowała łączność. Stary telefon na korbkę musiał wystarczyć.

1 stycznia następnego roku został dyżurnym ruchu. Można było też przeczytać wspomnienia Janiny Gasztold-Rent o ojcu Janie Gasztoldzie, który był kontrolerem ruchu. W okresie międzywojennym (1918–1939) pracował w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie, Pińsku i Sołach, a w latach 1940–41 – w Mołodecznie. Tam został aresztowany przez NKWD i wywieziony do więzienia w Tobolsku. Potem udało mu się dostać do polskiej armii, a z nią wracał przez Iran, Egipt i Palestynę. Brał też udział w walkach o Monte Cassino.

Mieli nawet orkiestrę

Oprócz wspomnianych kolejarzy wymienić trzeba także innych, których zasługi dla miasta są nieocenione. Byli to: Franciszek Dobrzyński – pierwszy zawiadowca odcinka zabezpieczającego ruchu pociągów, Florian Wilke – pierwszy naczelnik lokomotywowni, Julian Kelm – pierwszy naczelnik Oddziału Drogowego, Stanisław Czernak – wiceminister komunikacji, który w 1945 r. był w Choszczynie dyżurnym ruchu. Komendantem SOK-u był Wojciech Jósko, telefonistą Szczepan Szczepankowski. Kolejarze mieli swoją służbę zdrowia

zawodowy kolejarzy w Choszczynie liczył 1200 pracowników – mówił Tadeusz Krawiec z biura promocji Urzędu Miejskiego, który tę wystawę otworzył. Kolejną ciekawostką jest, że wspomniane związki zawodowe założył Władysław Bukowski – ojciec słynnego, nieżyjącego już aktora Janusza Bukowskiego, który grał m.in. w: „Janosiku”, „C.K. Dezerterach”, „Pograniczu w ogniu” czy „Samym życiu” i „Klanie”.